

Informator Krajoznawczy

Nr 10/122 (październik) 2019



**Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze
Oddział „Sudety Zachodnie” Jelenia Góra
Komisja Krajoznawcza**

Wprowadzenie



Ponieważ październik był miesiącem bardzo obfitym w różnego rodzaju wydarzenia znalazło to odzwierciedlenie w nowym numerze IT. Tym razem zamieszczam relacje z kolejnej wycieczki Rajdu na Raty, I Spaceru Historycznego zorganizowanego w Szklarskiej Porębie oraz zimowego spaceru w Karkonosze.

Przedstawiam także postęp prac remontowych na zamku Chojnik, a także pokazuję jak wygląda szlak zielony w rejonie Pielgrzymów po remoncie. Zdaję relację z przebiegu święta ratowników i ze spotkania z okazji 50 rocznicy śmierci Willa Ericha Peuckerta.

Najciekawszym, według mnie, wydarzeniem w październiku była konferencja w Krainie Wygasłych Wulkanów, w ramach której mogliśmy poznać wiele ciekawostek geologicznych na Pogórzu Kaczawskim.

Życzę miłej lektury.

Krzysztof Tęcza

Spis treści:

- Str. 1 Wprowadzenie
- Str. 3 Zimowa wycieczka grzbietem Karkonoszy
- Str. 6 Odebrano kolejny etap prac remontowych na Chojniku
- Str. 9 Dzień Ratownika 2019
- Str. 12 I Spacer Historyczny. Tu szukaj Szklarskiej początków ...
- Str. 16 Konferencja „Geopark Kraina Wygasłych Wulkanów – nowy produkt turystyczny regionu”
- Str. 21 Odbiór szlaku zielonego z Pielgrzymów do Odrodzenia
- Str. 22 38. Wycieczka rajdu na Raty 2019 – na Witoszę i Grodną
- Str. 24 Will Erich Peuckert – 50 rocznica śmierci
- Str. 26 Sejmik krajoznawczy „Krajoznawstwo w świętokrzyskiem – wczoraj, dziś, jutro”

Zimowa wycieczka grzbietem Karkonoszy

Ponieważ w sobotę 5 października 2019 roku brałem udział w obchodach Dnia Ratownika zorganizowanych w schronisku „Na Hali Szrenickiej” zostałem tam na noc, myśląc o zejściu na dół wczesnym rankiem. Gdy jednak wstałem okazało się, że w nocy świat się zmienił. Sypnęło śniegiem i krajobraz stał się bardziej biały. Co prawda mocnego mrozu nie było bo kreska na termometrze wskazywała ledwie poniżej zera. Zachęcony jednak takim widokiem postanowiłem wybrać się na dłuższy spacer. Poczekiałem chwilkę by zjeść ciepłe śniadanie. Zawsze inaczej człowiek się rusza gdy wypije gorącej herbatki.



Ze schroniska udałem się brukowanym traktem w stronę Szrenicy. Od razu przekonałem się, że to białe co leży na drodze to nie zwykły śnieg lecz zmrożone płatki, które przymarzły wraz z wodą. Trzeba było dobrze uważać by nie zaliczyć gleby. W miarę jednak jak promienie słoneczne były coraz cieplejsze na drodze tworzyła się mokra kasza a nawet kałuże wody.

Ponieważ był wczesny ranek, wyciąg na Szrenicę jeszcze nie działał, jak na razie nie było zbyt dużo turystów. Dzień zapowiadał się ciekawie. Jeszcze było czuć lekki mroziak ale już dawało o sobie znać wstające słońko. Za wcześnie było by znowu odpoczywać więc nawet nie zboczyłem w stronę schroniska na Szrenicy. Od razu skręciłem na widoczne skałki. To Trzy Świnki. Nigdy nie wiem która z nich jest która. Ciekawe czy ktoś właściwie je ponumerował?

Po drodze do Mokrej Przełęczy zaczęli mijać mnie pierwsi turyści. Wszyscy cieszyli się z pięknej pogody. Niektórzy skręcali do czeskiego schroniska Vesecká bouda. Myślę, że spory wpływ na ich decyzję ma umieszczony na skrzyżowaniu skrócony jadłospis z cenami. Nie bez znaczenia jest też niewielka odległość od głównego szlaku. Zawsze można wrócić i podążać nim dalej. Część turystów skręcała także na szlak zielony prowadzący z Mokrej Przełęczy do schroniska „Pod Łabskim Szczytem” by stamtąd zejść do Szklarskiej Poręby lub Jagniątkowa.

Ja, zgodnie z planem, poszedłem w kierunku skałki Twarożnik. Widoki, do tej pory bardzo rozległe, zaczęły być przysłaniane kłębiącymi się chmurami. Co prawda nie zasłaniały one horyzontu w całości jednak nie można już było zrobić ładnego zdjęcia kotliny. Nie mniej chmury te dodawały uroku i zachęcały do ich utrwalania.



Na trasie pojawiało się coraz więcej Czechów, to znak że dochodzę do rozwidlenia dróg Česká budka. Tam też skręcam by dotrzeć do źródeł łaby ujętych w betonową cembrownę. Jest to ostatni moment by zobaczyć to miejsce zanim zasypie je śnieg. Pamiętam, że w zeszłym roku gdy tam dotarłem to spod śniegu wystawała tylko końcówka rogowca z tabliczką informacyjną. Tym razem spokojnie mogę zrobić kilka fajnych fotek.



Ponieważ moim celem były Śnieżne Kotły szybko wracam do szlaku czerwonego i podążając wzdłuż drewnianych tyczek pokrytych zamrożonymi drobinkami wody docieram do nadajnika telewizyjnego. Nie muszę chyba nikogo przekonywać, że widoki jakie się tam rozpościerają zatykają dech w piersiach. Można tutaj stać całymi godzinami by podziwiać teren poniżej. Nie ma jednak na to czasu, trzeba zejść z gór o przyzwoitej porze tak by nie sprawić nikomu niepotrzebnej roboty.



Ponieważ oficjalnie nie ma jeszcze zimy szlak zimowy nie został uruchomiony. Idę zatem letnim szlakiem prowadzącym z boczem Wielkiego Szyszaka. Ścieżka ułożona

z wielkich bloków skalnych stała się niezwykle śliska. Słońce podgrzało śnieg i zrobił się on bardzo luźny. Trzeba iść bardzo spokojnie i powoli. Nie wiadomo co robić. Z jednej strony należy patrzeć pod nogi, z drugiej nie można się opanować by nie oglądać wspaniałych widoków. Najlepiej jest co jakiś czas po prostu zatrzymać się i nacieszyć tymi widokami. Tak jest najbezpieczniej.

Wreszcie docieram do Czarnej Przełęczy gdzie ustawiono mały szałas, w którym można wypocząć i posilić się. Zanim stąd ruszę mijają mnie coraz więcej turystów. Spora ich część podąża do Martinovej boudy. Początkowo zakładałem, że dotrę na Śnieżkę ale patrząc na zegarek uświadomiłem sobie, że zanim tam dojdę zapadnie zmrok. Nie było zatem sensu iść dalej. Zdecydowałem się na zejście na dół. Ruszyłem Koralowa Ścieżką prowadzącą brzegiem Czarnego Kotle Jagniątkowskiego. Szybko okazało się, że mój wybór był dobry. Pogoda zaczęła się zmieniać. Robiło się coraz chłodniej. Nie tracąc czasu szedłem miarowym krokiem aż w końcu dotarłem do pętli autobusowej przy Muzeum Hauptmanna. Tam spotkałem sporo osób wracających z grzybobrania. Każda z nich miała trochę grzybów, co oznacza, że poniżej śniegu można jeszcze je zbierać.

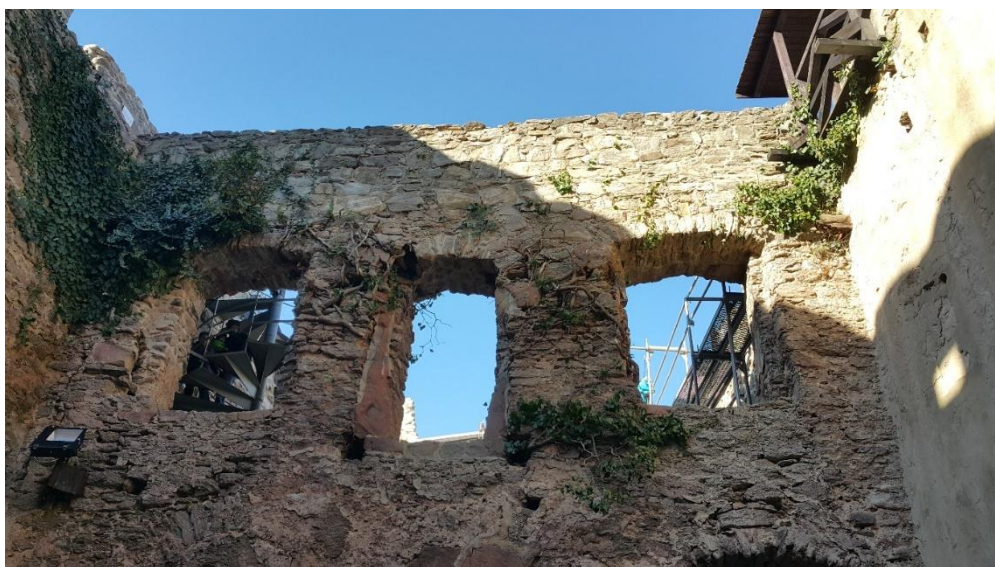
Odebrano kolejny etap prac remontowych na Chojniku

W poniedziałek 7 października 2019 roku komisja złożona z przedstawicieli inwestora, nadzoru budowlanego, konserwatora zabytków, Urzędu Miasta Jelenia Góra oraz prowadzącego prace budowlane, odebrała kolejny etap prac związanych ze wzmocnieniem murów pallacium. Dzięki oczyszczeniu murów z porastającej je roślinności działającej bardzo destrukcyjnie na substancję ścian przygotowano i ułożono zbrojenie wieńca spinającego mury, mającego chronić je przed rozchodzeniem się. Teraz nastąpi zalanie zbrojenia i nałożenie nań kamiennej warstwy ochronnej.

Powyższe prace są prowadzone jako IV etap zadania „Zamek Chojnik – ratownicze prace budowlano-konserwatorskie korony murów pallacium 2019”. Do tej pory zakończono już trzy etapy prac rozłożonych w czasie ze względu na posiadane finanse. W tym roku Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze otrzymał dotacje na remont z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego (492 tys.), Prezydenta Miasta Jelenia Góra (60 tys.) i Marszałka Dolnośląskiego (40 tys.). Udział własny Oddziału PTTK wynosi 19 tys. Razem IV etap remontu będzie kosztował ponad 611 tys. zł.



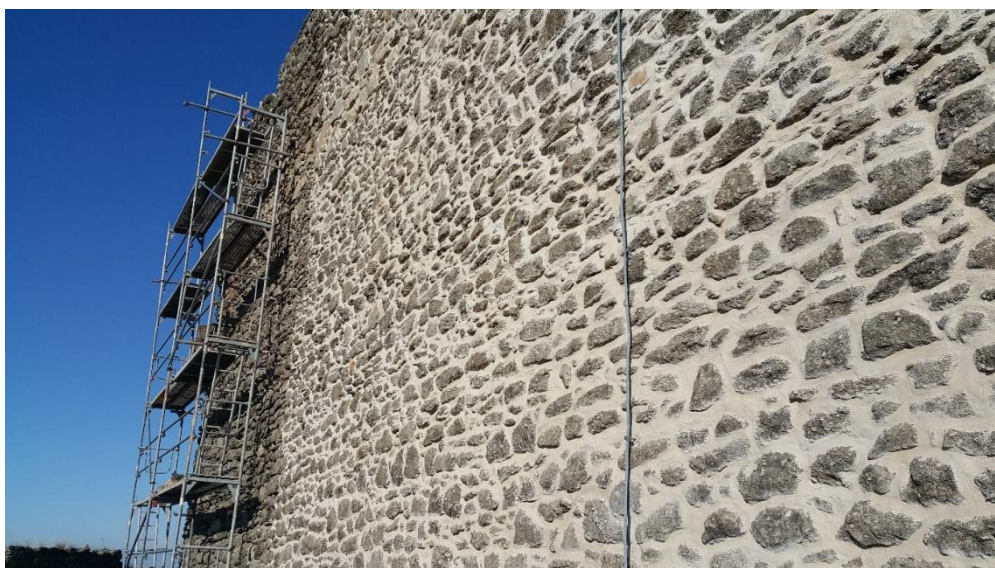
Niestety procedury przyznawania dotacji i przekazywania środków na zadania są tak skonstruowane, że prace budowlane można rozpocząć dopiero po ich zakończeniu, co z reguły wypada jesienią. Tak więc na prace te pozostaje niewiele czasu. Wszystko zależy od warunków atmosferycznych. Jak na razie prace idą zgodnie z harmonogramem i wygląda na to, że uda się je zakończyć zanim spadnie śnieg i chwyci mróz.



Zamek Chojnik jest warownią zbudowaną na trudno dostępnym wzgórzu. W czasach jego budowy był to atut – trudno było ją zdobyć. Dzisiaj niestety jego

usytuowanie nie ułatwia życia ani podczas prowadzonych prac budowlanych ani w trakcie normalnej eksploatacji. Dziesiątki ton materiałów budowlanych trzeba wwozić bardzo stromą drogą co, ze względu na ograniczenie ładowności samochodów dających radę pokonać takie wzgórze, rozkłada się w czasie. Następnie złożone materiały pod bramą zamkową muszą na mury zamkowe przenosić pracownicy na własnych plecach. Nie ma innej możliwości. Dlatego też bardzo dużą wagę przykładana się do bezpieczeństwa pracowników. Ponieważ lato było ciepłe na zamku stale brakuje wody, którą także trzeba dowozić z dołu.

Patrząc na zaawansowanie prac w obecnym etapie remontu możemy przyjąć, że zostaną one doprowadzone w przewidzianym terminie do końca. Dzięki temu mury zamkowe będą tak wzmocnione, że przetrwają kolejne kilkaset lat.



Następną niedogodnością, którą należy zlikwidować na zamku Chojnik jest brak wodociągu i instalacji sanitarnej. Do tej pory woda jest pobierana ze specjalnej instalacji sączkowej zlokalizowanej na zboczu góry. Jest to bardzo uciążliwe ze względu na dużą różnicę wysokości ale także zamarzania starego rurociągu w okresie zimowym. Nowa instalacja pozwoli wyeliminować te niedogodności ale także pozwoli na dokonanie remontu schroniska oraz budowę nowych dostosowanych do aktualnych wymogów toalet.



Na dzień dzisiejszy Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” zlecił już wykonanie stosownej dokumentacji i gdy tylko ta będzie gotowa zostanie wykonany kosztorys tak by móc rozpocząć starania o dofinansowanie tak niezbędnej w tym obiekcie inwestycji.

Dzień ratownika 2019

W dniach 5-6 października 2019 roku w schronisku „Na Hali Szrenickiej” miały miejsce uroczyste obchody Dnia Ratownika. Zwyczajowo raz do roku organizuje się spotkanie ratowników Karkonoskiej Grupy GOPR tak by pokazać działania Grupy w poprzednim sezonie.

Niestety od kilku lat wypadkowość w górach ma tendencję wzrostową. Spowodowane to jest coraz większą liczbą przybywających w Karkonosze turystów, którzy nie koniecznie wiedzą cokolwiek o górach. Traktują oni Karkonosze niemal jak park miejski. Wychodzą w góry nie zważając na warunki atmosferyczne. Do tego bardzo często nie ubierają się tak jak powinni. Wynikiem tego są nieprzewidziane sytuacje kiedy to przy raptownej zmianie pogody (a takie w Karkonoszach są na porządku dziennym) nie mogą się odnaleźć i proszą o pomoc. Mało tego, bardzo często są bardzo roszczeniowi, wręcz żądając usługi sprowadzenia na dół z miejsc, które dla ludzi chodzących po górach na co dzień są co najmniej zaskakujące.

Sytuacja taka wymaga edukacji już na poziomie szkolnym. Koniecznym staje się uświadamianie dzieci i młodzieży o tym jak należy przygotować się planując wyjście

w góry i jak zachować się w razie trudności napotkanych na szlakach. Oczywiście ratownicy prowadzą różnego rodzaju spotkania i starają się docierać z tymi wiadomościami do jak największej grupy osób. To jednak jest niewystarczające. Brakuje tutaj rozwiązań systemowych.



Doroczne spotkanie ludzi niosących pomoc innym, ludzi którzy narażając swoje życie udają się na akcję ratunkową nie patrząc na pogodę, jest spotkaniem pozwalającym na uświadomienie im jak bardzo ważną pełnią rolę. Szkoda tylko, że GOPR nie jest finansowany tak jak każda służba w naszym kraju. Pogotowie musi wciąż walczyć o sponsorów, o dodatkowe pieniądze.

Grupa Karkonoska jest wspierana przez Karkonoski Park Narodowy, który zgodnie z ustawą przekazuje na jej działalność część opłat za wstęp do Parku. Ponieważ ruch turystyczny w Karkonoszach w minionym roku był bardzo duży dyrektor KPN Andrzej Raj przekazał na ręce prezesa Grupy Karkonoskiej GOPR Mirosława Góreckiego i naczelnika Sławomira Czubaka czek na kwotę 890 tysięcy zł. Jest to podstawowe wsparcie dla Grupy. Z pieniędzy tych będzie finansowany zakup sprzętu potrzebnego w pracy ratownika, ale także wszelkiego rodzaju szkolenia, bo przecież ratownik musi wciąż podnosić swoją sprawność, wiedzę czy kondycję.

W tym roku „blachowano” tylko dwóch nowych ratowników co wyraźnie wskazuje, że jeśli nie zmieni się nastawienia do wynagradzania na odpowiednim poziomie tej grupy zawodowej, to za kilka lat zabraknie osób niosących w górach pomoc

zawodowo. Pozostaną tylko ratownicy ochotnicy a to nie pozwoli na całodobowe trwanie na służbie by w razie konieczności natychmiast ruszyć na ratunek.



Bardzo dobrze, że podczas spotkania wielu przedstawicieli władz samorządowych, widząc wspomniane zagrożenie, deklarowali chęć wspierania działalności GOPR-u.



Najważniejszym podczas takiego spotkania jest to, że ratownicy mogli porozmawiać ze sobą, chwilę odetchnąć od swoich codziennych obowiązków, zabawić się, poczuć się docenionymi. W czasie święta ratowników zwyczajowo przedstawiciele gmin, firm czy instytucji nagradzają wyróżniających się w swojej pracy ratowników. Nie są

to jakieś wielkie nagrody ale sam fakt dostrzeżenia ich pracy i nagrodzenia ich poświęcenia jest bardzo ważny. Pozwala to bowiem by poczuli, że ich wysiłek nie idzie na marne, że ich praca ma sens.

My, ludzie widzący sens ich pracy, ich istnienia, życzymy im by zdarzeń w górach było jak najmniej, i by więcej czasu spędzali na szkoleniach niż w akcjach.

I Spacer Historyczny. Tu początków Szklarskiej szukaj...

W sobotni wieczór 19 października 2019 roku Stowarzyszenie Edukacyjno-Prozdrowotne Anasa zaprosiło chętnych na I Spacer Historyczny pod hasłem „Tu początków Szklarskiej szukaj...” Jak się okazało, mimo późnej pory, do Izerskiej Chaty przybyło około 150 osób. Przede wszystkim byli to mieszkańcy Szklarskiej ale pojawiło się sporo turystów. Organizatorów ucieszył fakt, że przybyły całe rodziny.



Szklarska Poręba to miasto znane zarówno z wielu ciekawych wydarzeń, tajemniczych miejsc czy mieszkających tu w różnym okresie czasu artystów. Jeśli jednak chodzi o początki osady to wiedza na ten temat nie jest już tak powszechna. A przecież początków miasta trzeba szukać w jego części zwanej dzisiaj Szklarską Porębą Dolną. To tam bowiem stawiano pierwsze huty i tam wycinano drzewa potrzebne do utrzymania ciągłości produkcji. Gdy wykorzystano drzewa rosnące w najbliższej okolicy hutę przenoszono na tereny położone wyżej i pozyskiwano drewno z rosnących tam lasów.

Podczas spaceru można było niemal przenieść się w czasie by doświadczyć jak działało wówczas prawo, jak wydobywano urobek ze sztolni czy jak radzono sobie z różnego rodzaju dolegliwościami zdrowotnymi.

Na dobry początek przy Chacie Izerskiej wystąpił zespół muzyki dawnej z Młodzieżowego Domu Kultury w Jeleniej Górze. Młodzi muzycy pod batutą Sylwii Raban zagrali kilka utworów wprowadzających widzów w odpowiedni nastrój. Następnie wszyscy przeszli pod Lipę Sadową gdzie wzięli udział w procesie kobiety, która omotała statecznego ojca rodziny. Za tego rodzaju przewinienia nie było wówczas taryfy ulgowej. Nic też dziwnego, że uznano ją za winną. Tym jednak razem sąd wykazał się wielką wyrozumiałością. Kobieta straciła tylko majątek i została wygnana z miasta. W większości takich spraw zasądzano stryczek.

Inscenizację procesu sądowego odegrali aktorzy Teatru na Walizkach.

Ponieważ zrobiło się ciemno, dbając o bezpieczeństwo uczestników spaceru, poprowadzono ich leśną ścieżką w stronę Orlej Skały, miejsca w którym podczas II wojny światowej bardzo prężnie działał wywiad wojskowy. Zanim tam dotarto za drzewami rosnącymi na skarpie pojawiły się jakieś świetliste postacie. To miejscowe duchy próbowały odpędzić ciekawskich. W sumie udało im się to i kolumna szybkim krokiem dotarła na leśną polankę, na której przy ognisku siedział laborant przygotowujący z ziół lekarstwa.



Podążająca ścieżką cierpiąca kobieta skorzystała z tego spotkania i została obdarowana maścią, która zmniejszyła jej bóle. Korzystając z okazji niektóre osoby

przyjęty od laboranta wytwarzane przez niego specyfiki pomagające na różne schorzenia.

Gdy wszyscy słuchali ciekawego wykładu Przemka Wiatera opowiadającego o Walończykach w skałach powyżej słychać było odgłosy kucia. To pod osłoną nocy pracowali poszukiwacze skarbów.

Kiedy ruszono dalej nagle z ciemności wyłoniły się jacyś uzbrojeni ludzie. Okazało się, że to kontrola celna. Przecież Szklarska Poręba leży w strefie przygranicznej. Ci, którzy posiadali dokumenty mogli pójść dalej, osoby bez dokumentów zostały zatrzymane do wyjaśnienia. Przejrzano zawartość ich plecaków i skonfiskowano kontrabandę. Na sąsiedniej polance można było zrobić fotografie potrzebne do dokumentów. Wykonywali je Grzegorz Sidorowicz i jego pomocnik Krzysztof. Na szczęście oprócz starych aparatów fotograficznych dysponowali także nowocześniejszym sprzętem.



Niespodzianka, jeśli można to zdarzenie tak nazwać, spotkała uczestników spaceru na starym cmentarzu ewangelickim. Gdy dotarli do grobu zasłużonego mieszkańca Szklarskiej Poręby – Carla Hauptmanna, usłyszeli jakieś dziwne odgłosy. Okazało się, że to szabrownicy plądrujący poniemieckie groby. Na szczęście odgłosy te usłyszeli także mieszkańcy pobliskich domów i zawiadomili odpowiednie służby. Przybyli funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej szybko ujęli tych niegodnych ludzi, jednak będąc zbyt pewnymi siebie milicjanci nie zauważyli kiedy ci umknęli w ciemności.

Nie pomogły nawet strzały oddane w ich kierunku. Na szczęście w popłochu porzucili oni worki z tym co do tej pory wydobyli z grobów.



Po tak ekscytującym spotkaniu należała się wszystkim chwila wytchnienia. Zapewnili ją Tancerze Ognia Irrlblos, którzy przygotowali na miejscowym Orliku pokaz tańca z ogniami. To co pokazali było niesamowite. Wiele razy słychać było okrzyki zachwyty, zwłaszcza gdy tancerze mitali ogniem tak, że wydawało się wszystkim iż zaraz ogień ich pochłonie.



Po tak niesamowitym spektaklu pozostało tylko dotrzeć do miejsca, z którego rozpoczęto spacer czyli do Chaty Izerskiej gdzie rozpalono już ognisko i przygotowano kiełbaski. Ale jak się okazało to nie był koniec atrakcji tego wieczora. Bo gdy zaspokojono pierwszy głód można było wziąć udział w warsztatach podczas których Maciej Zawierucha laborant z Zielonego Laboratorium prowadził naukę produkcji świec oraz rozgrzewających maści. Oczywiście wykonane własnoręcznie produkty można było zabrać ze sobą do domu. Trzeba przyznać, że w warsztatach wzięło udział bardzo dużo osób. Cieszy fakt, że było sporo dzieci.

Myślę, że I Spacer Historyczny spełnił oczekiwania organizatorów, którzy zadowoleni z tego faktu obiecali kolejne podobne działania. Trasa spaceru liczyła 2,5 km i została pokonana w trzy godziny, nie była więc zbyt trudna.

Dodam jeszcze, że całość ogarnęli Michał Pyrek i Bartek Wójcikiewicz. Oczywiście pomagał im w tym zespół ludzi tak samo zainteresowanych historią jak oni. Spacer Historyczny był współfinansowany z budżetu Miasta Szklarska Poręba.

Konferencja „Geopark Kraina Wygasłych Wulkanów – nowy produkt turystyczny regionu”

W dniach 24-25 października 2019 roku odbyła się konferencja podsumowująca projekt „Geopark Kraina Wygasłych Wulkanów – nowy produkt turystyczny regionu”. Spotkanie zorganizowało Stowarzyszenie Kaczawskie wybierając na miejsce jego przeprowadzenia Sudecką Zagrodę Edukacyjną w Dobkowie. Powyższy projekt realizowano w ramach poddziałania 19.2 „Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego do społeczności” objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.

Spotkanie podzielono na części. W czwartek zaprezentowano dwa bloki tematyczne. W pierwszym dotyczącym podsumowania projektu znalazły się wykłady przedstawicieli innych Geoparków UNESCO. Blanka Nedvěďická przybliżyła działalność w ramach Geoparku Czeski Raj, a Jacek Koźma (Państwowy Instytut Geologiczny) i Piotr Kuliniak (Gmina Łęknica) opowiedzieli o działalności w ramach Geoparku Łuk Mużakowa. Oprócz tego dokonano uzasadnienia powstania Geoparku na terenie Gór i Pogórza Kaczawskiego oraz przedstawiono wyniki badań terenowych.

W drugim bloku tematycznym pt. „Idea geoparku – kompleksowe podejście do zrównoważonej turystyki i promocji regionu” podsumowano projekt „Akademia Kaczawskich Liderów jako społeczny aspekt tworzonego Geoparku Kraina Wygasłych Wulkanów” oraz zaprezentowano wykłady prof. Piotra Migonia przedstawiciela Uniwersytetu Wrocławskiego, Agnieszki Chećko i Karoliny Kędroń przedstawicieli Geosfery Jaworzno, oraz Michała Porosa przedstawiciela Geolandu Świętokrzyskiego.



Oprócz tego ukazano jaką rolę spełnia ekspozycja Sudeckiej Zagrody Edukacyjnej w promocji regionu Geoparku Krainy Wygasłych Wulkanów i popularyzacji Nauk o Ziemi. Ponieważ słowa nie zawsze w pełni oddają istotę sprawy zaproszono wszystkich do zwiedzenia Zagrody. Podczas tej krótkiej prezentacji poznano historię tworzenia wulkanów i otrzymano sensowne wyjaśnienie dlaczego Góry Kaczawskie są tak ważne z punktu widzenia geologii. Zaprezentowano modele kilku wulkanów tak by pokazać na ich przykładzie jak różne są to obiekty. Bo na świecie występuje wiele rodzajów wulkanów. Najważniejsze jest jednak poznanie zasady działania takiego tworu jak wulkan. Dlatego w Dobkowie przygotowano interaktywne modele i ruchome makiety, pokazywany jest film o powstaniu Sudetów, zainstalowano gablotę z oprogramowaniem pozwalającym na samodzielne zaprojektowanie wybuchu wulkanu. Największym jednak powodzeniem cieszy się platforma imitująca trzęsienie ziemi. Organizowane są tu warsztaty mineralogiczne i laboratoryjne oraz warsztaty terenowe i zielone szkoły. Wszystko to zapewnia możliwość pracy już z sześciolatkami i, co ważne, nie ma ograniczeń jeśli chodzi o liczbę uczestników, gdyż pracująca tu kadra jest wystarczająca by ogarnąć większe

grupy a współpracujące z Zagrodą pracownie artystyczne i rzemieślnicze oraz działające na terenie agrogospodarstwa stwarzają możliwość pobytu większych grup w dłuższym przedziale czasowym.

Omawiany w drugim bloku tematycznym projekt był finansowany ze środków Unii Europejskiej z EFRROW.



Foto: Anna Tęcza

Na piątek zaplanowano szkoleniowy wyjazd terenowy pt. „Mało znane geoatrakcje Geoparku Kraina Wygasłych Wulkanów”. Prezentacji poszczególnych obiektów podjęli się przedstawiciele Sudeckiej Zagrody Edukacyjnej – Marzena Biernat i Piotr Słomski.

Pierwszym obiektem do którego dotarliśmy była zapora przeciwpowodziowa zbudowana w latach 1906-1912 na dopływie Kaczawy – Kamienniku. Jest to jeden z wielu obiektów zbudowanych po wielkiej powodzi z końca XIX wieku. Położoną niżej Świerzawę chroni wał ziemny wzmocniony kamienną tamą posiadającą aż trzy systemy odprowadzania wody. Obiekt ten był niedawno remontowany i jest w dosyć dobrej kondycji. Należy tylko pamiętać, że jego trwałość przewidziana jest na kilka dni. 1,5 mln metrów sześciennych wody jaka może się tu pomieścić jest wystarczającą ilością by skutecznie podmyć wał i go zniszczyć.

Tuż za tamą znajduje się bardzo ciekawy obiekt geologiczny związany z okresem kiedy Rów Świerzawy wypełniały materiały skalne niesione przez rzeki roztokowe. Układały się one warstwowo tworząc wzniesienia o różnej twardości i

wytrzymałości. Dlatego dziś możemy zobaczyć tu poszczególne warstwy zbudowane z różnych skał.

Kolejnym odwiedzionym obiektem geologicznym był Diablak, na którym można zobaczyć jak w wyniku zastygania bazalt przybierał kształt sześciokątnych słupów. Znajduje się tu także porwał piaskowca wtopiony w bazalt. Szczyt jest wykorzystywany przez wspinaczy, a z góry rozpościera się rozległa panorama. Widać tam działający obok kamieniołom, w którym wydobywany jest bazalt. Dawniej był to kamieniołom Krzeniów, dzisiaj znany jest jako Przedsiębiorstwo Górniczo Produkcyjne BAZALT w Wilkowie.



Tym razem udało się zwiedzić kopalnię. Dyrektor obiektu zaprosił wszystkich nad wyrobisko i opowiedział zarówno historię wydobywania w tym miejscu bazaltu jak i przedstawił związane z tym kłopoty. Trzeba przyznać, że widok 200-metrowej dziury w ziemi robi spore wrażenie. A jeżdżące w dole malutkie samochodziki, które tak naprawdę mają wielkość domu, wyglądają z takiej odległości jak zabaweczki. Kopalnia to nie tylko wydobywanie i przeróbka bazaltu, to także miejsce znane z odbywających się tu prób terenowych łazików mających jeździć po Marsie.



W porównaniu z poprzednim obiektem, Dolina Drążnicy niewielkiego potoku będącego dopływem Kaczawy, nie sprawia już takiego wrażenia. Jednak ukrytych jest tutaj kilka ciekawych miejsc, do których warto przyjść. Są to dwa stanowiska geologiczne nieopodal rezerwatu „Wilcza Góra”. Pierwsze noszące nazwę Wilcza Jama to głęboka na kilka metrów jaskinia pseudokrasowa powstała na skutek pęknięcia pionowego skały piaskowcowej oraz warstwy zlepieńców. To był początek, resztę pracy wykonała woda drążąca porowaty materiał.

Niedźwiedzia Jama położona nieco wyżej to w zasadzie okap skalny powstały tak jak w poprzednim wypadku w procesie wypłukiwania przez wodę. Różnica polega przede wszystkim na tym, że nie było tutaj pęknięcia pionowego, wskutek czego woda wypłukała słabszy materiał na kilkunastometrowym poziomym odcinku.

Tuż obok znajduje się jeszcze jedno ciekawe miejsce – to Skalny Wodospad. Dziś jest to głębokie wgłębienie, którym w okresie roztopów płynie woda. W

pozostałych okresach koryto strumienia jest wyschnięte. Zimą zaś na skałach będących pozostałością zapadniętej jaskini tworzą się prawdziwe lodospady.

Ostatnim miejscem, do którego dotarliśmy był Młyn Wielisław ale prowadzący wycieczkę tym razem nie zaprowadzili nas do Organów Wielisławskich tylko do położonego z drugiej strony drogi odstąpienia skalnego, w którym każdy mógł wziąć sobie kawałek brzydkiej skały dostając zapewnienie, że jeżeli ją przetnie to uzyska okaz mogący służyć jako ozdoba domowej kolekcji.

Odbiór szlaku zielonego z Pielgrzymów do Odrodzenia

15 października 2019 roku miał miejsce odbiór wyremontowanego szlaku turystycznego koloru zielonego z Pielgrzymów do Odrodzenia. Inwestycja była realizowana przez Karkonoski Park Narodowy dzięki dofinansowaniu ze środków Unii Europejskiej z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014-2020. Remont szlaku kosztował ponad 2 mln zł, a dofinansowanie ze środków unijnych wyniosło prawie 1,4 mln. Pozostała kwota pochodziła z wpływów za bilety wstępu do KPN.



Dzięki przeprowadzonym pracom jeden z najpiękniejszych szlaków w Karkonoszach stał się bezpieczniejszym i bardziej dostępnym dla osób niepełnosprawnych. Cała trasa liczy 4,6 km. Na jej remont zużyto 1,5 ton kamieni co pozwoliło dokonać jej

utwardzenia na odcinku 3,5 km. Oprócz tego ułożono ponad 1 km kładek i wykonano 2 mostki. Zużyto na to 156 metrów sześciennych drewna.



Odbioru szlaku dokonano w obecności przedstawicieli wykonawcy, nadzoru budowlanego, Karkonoskiego Parku Narodowego, Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie”, GOPR-u, zarządu miasta Karpacz i gminy Podgórzyn. Obecni mogli przejść się nowym szlakiem, a także usłyszeć odpowiedzi na zadawane pytania.

Miejmy nadzieję, że użyte do remontu szlaku materiały wytrzymają trudne warunki atmosferyczne jakie panują w Karkonoszach i, że turyści długo będą się cieszyć z właśnie zakończonej pracy.

38. wycieczka Rajdu na Raty 2019 – na Witoszę i Grodną

W niedzielę 13 października 2019 roku Zarząd Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” zaprosił turystów na kolejną wycieczkę Rajdu na Raty. Tym razem wycieczka prowadzona przez Wiktora Gumprechta prowadziła środkową częścią Kotliny Jeleniogórskiej z Mysłakowic do Cieplic.

Przybyli na spacer na dobry początek obejrzeni kilka ciekawych obiektów w Mysłakowicach. Przede wszystkim zobaczyli jak wygląda dawny pałac królewski oraz wzniesiony na polecenie króla kościół, w którym znajdują się najstarsze obiekty na Dolnym Śląsku. Są to dwie oryginalne kolumny z Pompei.

Kolejnym obiektem związanym z władcą pruskim jest kamienny krzyż wzniesiony na Krzyżowej Górze.



Dalsza droga wiodąca leśnymi drogami pozwalała na cieszenie się świeżym powietrzem. A, że pogoda dopisała nikt nie narzekał. Zwłaszcza, że można było zbierać rosnące wzdłuż drogi opieńki.

Dłuższy odpoczynek zaplanowano na Witoszy, na której pod cokołem dawnego pomnika Bismarcka ustawiono drewniane stoły i ławeczki. Witosza słynie z rozległej panoramy, jednak największe zainteresowanie wzbudzają znajdujące się poniżej jaskinie, w których mieszkał Latający prorok. Był nim Hans Rischmann potrafiący nie tylko przewidywać przyszłość ale także przemieszczać się drogą powietrzną (lewitować).

Ponieważ w ostatnim czasie w Stanisławowie wiele się zmieniło jeśli chodzi o zabytki piszący te słowa opowiedział o działaniach jakie przeprowadzono w związku z ustawieniem pomnika z okresu I wojny światowej oraz drugiego postawionego z okazji 100-lecia Niepodległości. Po obejrzeniu kościoła pw. Przemienienia Pańskiego wszyscy ruszyli na sąsiednie wzgórze Grodną, na której znajduje się zameczek myśliwski wzniesiony na polecenie właściciela tych ziem księcia von Raus. Jest to zamek Henryka.

Po zwiedzeniu obiektu i odpoczynku część grupy wróciła do Stanisławowa, a pozostali udali się zgodnie z planem do Marczyk by obejrzeć dwa piękne krzyże pokutne, a następnie do Cieplic gdzie zakończono wycieczkę.

Will Erich Peuckert – 50 rocznica śmierci

30 października 2019 roku w Chacie Izerskiej w Szklarskiej Porębie miało miejsce spotkanie zorganizowane przez Gildię Przewodników Sudeckich im. Willa Ericha Peuckerta. Poświęcono je patronowi Gildii, który zmarł dokładnie 50 lat temu.



Will Erich Peuckert został uznany za jednego z najwybitniejszych badaczy europejskich tradycji ludoznawczych. Ale zanim to nastąpiło był nauczycielem w miejscowości Wielka Iżera. Zamieszkał w starej szkole na pięterku. W wolnych chwilach odwiedzał okolicznych mieszkańców i spisywał opowiadane przez nich legendy i podania. Zbierał wiadomości o laborantach i Walończykach. Interesował się historią regionu. Opisywał warunki w jakich żyli ówcześni mieszkańcy. Dzięki jego tytanicznej pracy wiemy dużo więcej o tych niedostępnych terenach górskich.

Z czasem poznając mieszkańców Will nawiązał kontakty z Carlem Hauptmannem autorem „Księgi Ducha Gór”. Lektura tej książki wywarła na młodym Willim spore wrażenie. Postanowił pracować dalej w tym duchu. Gdy Carl Hauptmann zmarł wygłosił na jego pogrzebie wyjątkową mowę pogrzebową. Był on jedynym człowiekiem, który potrafił odczytywać rękopisy Carla i dlatego został wydawcą jego dzieł.

Po wyjeździe do Wrocławia i uzyskaniu doktoratu został wykładowcą na Uniwersytecie Wrocławskim. Niestety po dojściu do władzy Hitlera w 1933 roku usunięto go z uczelni. Zabroniono mu także publikowania. Zmieniło się to dopiero

po wojnie kiedy pracował na uniwersytecie w Göttingen (1946-1959) kierując katedrą etnologii i historią duchowości.

O życiu tego niezwykłego człowieka opowiedział inny niezwykły człowiek – mieszkaniec Szklarskiej Poręby – Przemysław Wiater.



Drugą część spotkania poświęconą Wielkiej Izerze poprowadził Emil Mendyk znany z wielu ciekawych tłumaczeń literatury dotyczącej tych terenów. Przybliżył on życie codzienne mieszkańców. Cała miejscowość liczyła ledwie kilkadziesiąt domostw. Znaczna część mieszkańców wykonywała zawody leśne. Podstawą bytu było wówczas kłusownictwo. Ziemia była tutaj marna i nie można było liczyć na zbiory wystarczające do przeżycia. Większość artykułów potrzebnych do życia sprowadzano z pobliskiego Świeradowa. Zaopatrzeniem zajmowały się głównie kobiety. To one dźwigały ważące 25 kg ładunki. Najgorzej było zimą. Często domostwa zasypane były śniegiem jeszcze późną wiosną. Nic też dziwnego, że w końcu mieszkańcy wymogli na właścicielu tych ziem Schaffgotschu by ten sprowadził duszpasterza, który niósłby posługę duchową. Wszystko wskazuje na to, że wykonywał on swoją posługę w budynku starej szkoły. Było to bardzo praktyczne i oszczędne. W tygodniu uczyły się tu dzieci a w niedziele odprawiano msze.

Ukoronowaniem spotkania była recytacja wiersza W-E Peuckerta o Wielkiej Izerze. Dzieła tego podjął się Mirosław Hochół.

Dodam, że nad całością czuwał prezes Gildii Przewodników Sudeckich Gracjan Kielijański.

Sejmik krajoznawczy „Krajoznawstwo w świętokrzyskiem – wczoraj, dziś, jutro”

26 października 2019 roku w ramach spotkań przed VII Kongresem Krajoznawstwa Polskiego „Łódź 2020” odbył się Sejmik krajoznawczy „Krajoznawstwo w świętokrzyskiem – wczoraj, dziś, jutro”. Organizatorem spotkania było Regionalne Kolegium Instruktorów Krajoznawstwa województwa Świętokrzyskiego, Oddział Świętokrzyski PTTK w Kielcach i Muzeum Historii Kielc.



Na Sejmik przygotowano następujące wykłady:

- Adam Massalski (członek honorowy PTTK) – „Świętokrzyscy krajoznawcy spotkani na szlakach”,
- Jan Główka (dyrektor Muzeum Historii Kielc) – „Profesor Bolesław Markowski – krajoznawca, społecznik, ekonomista”,
- Konrad Maj (Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Kielcach) – „Pozostałości po działaniach wojennych ze stycznia 1945 r. jako przemijający element krajobrazu”,
- Alicja Mężyk (prezes Oddziału Świętokrzyskiego PTTK w Ostrowcu Świętokrzyskim) – „Krajoznawstwo i turystyka młodzieżowa w Oddziale PTTK im. Stanisława Jeżewskiego w Ostrowcu Świętokrzyskim”,

- Zbigniew Pękala (członek honorowy PTTK) – „Krajoznawcze, przyrodniczo-kulturowe dziedzictwo dorzecza Kamiennej”,
- Jacek Skrzypczak (Stowarzyszenie „Ziemia Świętokrzyska”) – „Tyfloturystyka w Świętokrzyskiem”,
- Wojciech Pasek (prezes Oddziału PTTK w Końskich) – „Ochrona zabytków w działalności krajoznawczej Oddziału PTTK w Końskich”,
- Zofia Niedbała (prezes Oddziału PTTK w Opatowie) – „Działalność krajoznawcza w środowisku szkolnym Opatowa i okolicznych gmin”,
- Marek Juszczak (prezes Oddziału PTTK w Sandomierzu) – „Komu dziś jest potrzebne krajoznawstwo i czy będzie potrzebne jutro?”,
- Włodzimierz Szczałuba (Oddział PTTK Ostrowiec Świętokrzyski) – „Wkład Ostrowieckich krajoznawców w poznanie i ochronę neolitycznych kopalni krzemienia pasiastego”.

Po takiej dawce wiadomości uczestnicy Sejmiku wyruszyli na spacer po mieście . Obejrzeni także zbiory malarstwa zgromadzone w Muzeum Narodowym mieszczącym się w dawnym Pałacu Biskupów Krakowskich.

Kolejnego dnia miało miejsce wyjazdowe zebranie Komisji Krajoznawczej ZG PTTK. Ponieważ jesteśmy przed kolejnym kongresem bardzo ważnym jest podejmowanie wszelkiego rodzaju prac związanych z tym wydarzeniem. Dlatego też członkowie Komisji Krajoznawczej rozmawiali o przygotowaniach do tego, jakże ważnego wydarzenia.

Wydawca:
Komisja Krajoznawcza Oddziału PTTK "Sudety Zachodnie"
Jelenia Góra – październik 2019
Tekst i foto: Krzysztof Tęcza